

Eugeniusz Kucharski

"Współczesna polska twórczość dramatyczna - księżnica naukowa i artystyczna", Herbert Sand, Kraków-Warszawa 1911 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 11/1/4, 492-493

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wacława Anczyca, który był też niejako drugim, ukrytym wydawcą, przez cały bowiem ciąg pracy nie szczędził ni czasu, ni kosztów, dostarczając p. Szyjkowskiemu wszystkich materyałów rękopiśmiennych, byleby tylko postać ojca wystąpiła w jak najpełniejszym oświetleniu, Piękny to istotnie przykład głębokiej czci i miłości synowskiej, najpiękniejszy pomnik syna, zarazem godny naśladowania czyn obywatelski.

Lwów.

Wiktor Hahn.

Sand Herbert. Współczesna polska twórczość dramatyczna. --- Książnica naukowa i artystyczna. Kraków-Warszawa. Gebethner i Sp. 1911. 8vo, s. 157.

Autor, przyjąwszy ukryte założenie, że istotę utworu dramatycznego stanowi jego problem ideowy, stara się z tego punktu widzenia rozpatrzyć i ocenić współczesną polską twórczość dramatyczną. Z takiego założenia wynikało, że książka nie daje tego, co zapowiada tytuł, w istocie bowiem jest to „przegląd ideowy“ niektórych autorów współczesnych, między innymi i takich, którzy dla swych wzruszeń lub rozmyślań i wynurzeń nawskróś liry cznych zapragnęli sceny (Żeromski, Kasprowicz). Autor stara się skonstruować stanowisko ideowe każdego z omawianych twórców, posługując się często metodą porównawczą (Wyspiański-Przybyszewski (!), Staff-Żeromski i t. d.). Z tego punktu widzenia wypowiada sądy, po największej części już znane z „Legendy“ Brzozowskiego. Mylne założenie pracy (poszukiwanie problemów) sprawiło, że środek ciężkości rozważań autora pada najczęściej poza twórczość dramatyczną omawianych autorów. Było to nieuniknione. Kto szuka *par force* problemów i idei, ten najpełniejsze ich wypowiedzenie znajdzie, dla Kasprowicza nie w „Uczcie Herodyady“, dla Żeromskiego nie w »Sułkowskim“, dla Staffa nie w „Skarbie“ i „Godiwie“, ale właśnie w utworach niedramatycznych każdego z tych autorów.

Przyjęte założenie sprawia, że autor nie stara się wcale rozwiązać zagadnień, istotnie z współczesnym dramatem polskim związanych, u Przybyszewskiego zaledwie ich dotyka, komedyi wcale nie uwzględnia. Książkę p. Sanda odkładamy z przekonaniem, że przyczyna niedomagań współczesnego dramatu (ostateczny wniosek autora) nie leży bynajmniej tam, gdzie autor chce ją widzieć: w problematach autorów, w ich stanowisku względem życia, ale w niemożności opanowania tego, co autor pod nazwą „formy“ niepotrzebnie zbagatelizował. („Dramat to tylko pewna forma ujęcia problemu“ str. 7).

O ile w trzech pierwszych rozdziałach książki, (o tych dotychczas mówiłem) pomijawszy mylność punktu wyjścia, można jeszcze z powodzi bombastycznych frazesów wyluskać jakąś myśl, o tyle smutnie przedwiają się dwa ostatnie rozdziały (IV. Do źródeł swobody V. Teatralizm życia), gdzie wszelkie zamierzenia myślowe zgniotła frazeologia i to w najgorszym stylu. Rezultaty tych rozdziałów są nie do przyjęcia. Ostatni z powodu dowolności konstrukcyi, przedostatni, poświęcony Miciń-

skiemu, dla powodów merytorycznych. Miciński zajął tu stanowisko uprzywilejowane, jemu jednemu poświęcił autor osobny rozdział (Do źródeł swobody), zakrojony w dodatku na apologię. Cenię tu tylko dobrą wolę krytyka. Autor zaznacza, że „Miciński posiada jedną, czysto formalną wadę; jest nią dezorganizacja językowa, anarchia elementów formalnie twórczych (str. 94). Czyżby to taka drobnostka? Z tej „czysto formalnej“ można zrobić kwestyę z zasadniczą i spytać, czem jest twórca niezdolny zapanować nad swem tworzywem? Cóż to za rzeźbiarz, któremu glina, co za poeta, któremu język stale urządza „anarchię“? To się nazywało zawsze niemocą twórczą a nie „czysto formalną wadą“. O ile produkowanie się tą niemocą weszło w stan chroniczny, podpada pod kategorię grafomanii. Książka p. Sanda to jeden pokłon więcej przed współczesnym snobizmem literackim.

Lwów.

Eugeniusz Kucharski.

Wasilewski Zygmunt. O sztuce i człowieku wiecznym. Lwów, nakł. Tow. Wydawniczego. 1910, 8vo s. VII+186.

„Literatura nowoczesna nie może być inną, tylko zawodową; zawodowość — według mnie — jest nieodzownym warunkiem istnienia nowożytnego piśmiennictwa, warunkiem jego świetności i przystosowania do potrzeb społeczeństwa“ (Zygm. Wasilewski: Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej, Lwów, 1908, 92). Powyższe słowa autora rzeczy „O sztuce i człowieku wiecznym“ należy przyjąć za niezbędną i zasadniczą podstawę przy ocenie ostatniej jego pracy. W nich bowiem zawiera się i charakterystyka naczelnego stanowiska, jakie autor wobec problemów, w książce swej poruszonych, zajął, a zarazem i objaśnienie charakteru i celów jego działalności literackiej.

Stanowisko zawodowe: dziennikarza-publicyisty związało autora ścisłym węzłem z szerokim prądem współczesnego życia narodowego, uzależniło jego myślenie od ważnych, decydujących przejawów i momentów tegoż życia. Punkt patrzenia publicyisty na rozliczne dziedziny naszego zbiorowego istnienia nie zamyka p. Wasilewskiego tylko w obrębie obserwowania tych zjawisk i momentów, jakie życie społeczne wyłania i reporterskiego jeno informowania o nich czytelników metodą codziennej praktykowanej rutyny dziennikarskiej, lecz owszem zmusza go do zajęcia czynnej postawy wobec tego, co nasz byt narodowy przynosi, zmusza go do krytycznego, myślowego przepracowania poszczególnych jego momentów w formie zasadniczych zagadnień, zmusza go do czynnego wpływania na naród, jego kroki i poczynania.

Ten cel urabiania i kształtowania współczesnej duszy polskiej, cel nakreślenia naczelných jej zadań i przeznaczeń, wypływający z podstawowego stanowiska autora, jako publicyisty-dziennikarza, sprawia, że tak w znacznej mierze bieg jego rozumowań i pracy literackiej, jak — i to w stopniu o wiele większym — ostateczne wnioski i synteza ich noszą wybitne piętno rozważań wychowawcy, przechodzą w dziedzinę proble-